

JAS I MAKGOSIA



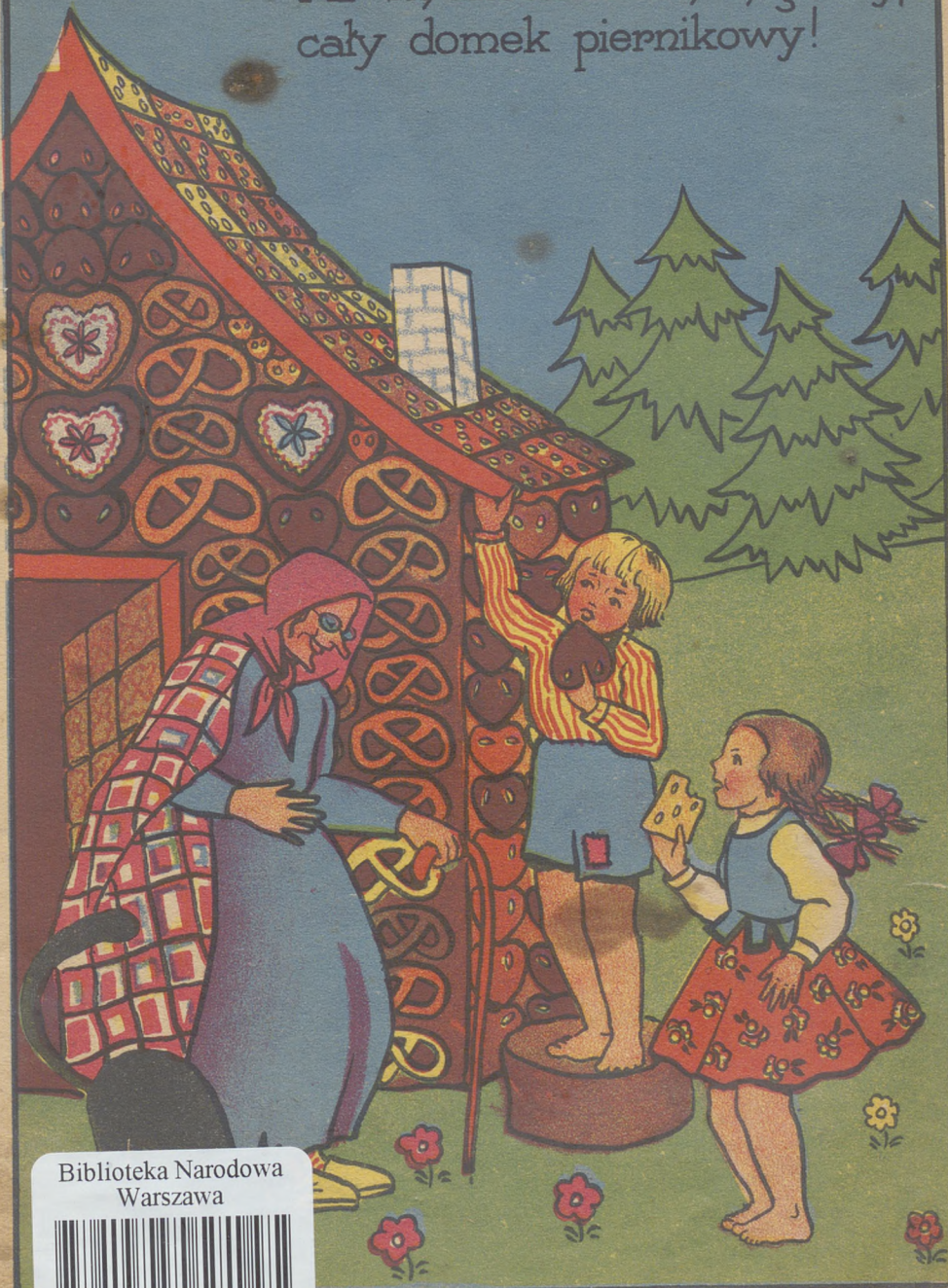
W gęstym lesie stała mała chatka, w której mieszkał ubogi drwal z żoną, synkiem Jasiem i córeczką, Małgosią. Przyszły ciężkie czasy, nie było co jeść i rodzice z ciężkiem sercem postanowili wyprowadzić dzieci do lasu i tam je pozostawić. Dzieci usłyszały rozmowę rodziców i gdy rano ojciec poprowadził je do lasu, Jaś rzucał po drodze białe kamyczki. Wieczorem, w świetle księżyca, kamyczki błyszcząły jak srebro i dzieci po tych śladach wróciły do domu. Ale wkrótce, drwal przyciśnięty biedą znowu wyprowadził dzieci do lasu. Tym razem jednak nie znalazły drogi do domu i płacząc, poszły w las.



11.2.472.483

BIBLIOTEKA
BN
MUSCOWIE

Az się dzieciom kręca, głowy,
cały domek piernikowy!



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020746320

Szły wciąż dalej, aż wreszcie zobaczyły domek cały z pierników, który miał dach z ciastek migdałowych, a szybki z cukru. Jaś ułamał kawałek piernika, a w tej chwili usłyszeli z domku głos:

"Chrustu! chrustu! co za psota, kto to domkiem moim miota?"

A dzieci odpowiedziały:

"To wiatr, to wiatr, co przyleciał od Tatr." — i jadły dalej.

W tej chwili drzwi domku otworzyły się i ukazała się w nich stara czarownica, która zaprosiła dzieci do

swego domu i poczęstowała je

kolacją.

Potem, gdy usnęły,

wzięła Jasia

i zamknęła

go do chlewika.





Przypatrzcie się moje dziatki,
zła czarownica
Jasia zamknęła do klatki.

Czarownica dawała Jasiowi dużo do jedzenia, bo chciała go utuczyć a potem zjeść. Co rano szła do chlewika i mówiła: "Pokaż Jasiu paluszek, żebyś widziała czyś utył." Ale Jaś, zamiast palca pokazywał jej ogryzioną kostkę. Stara niedowidziała już więc mruczała: "Jeszcze strasznie chudy." Po czterech tygodniach nie chciała już dłużej czekać i kazała Małgosi nanosić drew i wody, bo postanowiła upiec Jasia następnego dnia.

Przedtem jednak, chciała napiec chleba. W piecu piekarskim napalono, a czarownica rzekła do Małgosi:



"Zajrzyj, czy ogień jest dość silny!"
Ale Małgosia domyślając się, że czarownica chce ją wtrącić do pieca rzekła: "Nie wiem jak to zrobić, boję się, że nie wsunę tam głowy."

"Przecież nawet moja głowa się tam zmieści" zawołała czarownica i wsunęła głowę do pieca. Wtedy Małgosia popchnęła ją, zatrzaskała drzwiczki i czarownica spaliła się.

Małgosia zaraz uwolniła Jasia z chlewika i dzieci cieszyły się i klaskały w ręczki.

W skrzyniach czarownicy znalazły dużo złotych pieniędzy, którymi nala-dowały worki.





Płonie ogień w piecu
mnóstwo iskier leci-
ocalało przecie, dwoje biednych dzieci.

Potem wyruszyły w drogę do domu.
Po kilku godzinach przyszły nad wielką rzekę, ale nie było na niej ani mostu, ani łódki. Płynęła po wodzie tylko duża kaczka, którą Małgosia tak poprosiła:

"Ach! Kaczuszeko - taś! taś! taśia weźże na grzbiet brata Jasia. Niema mostu, niema promu i Małgosię weź do domu!"
Kaczka
ustuchała



prośby i przewiozła
dzieci na drugi brzeg.

Ach! to radość
to uciecha!
Wita ich
domowa strzecha.

Włala włala



48
Stamtąd już z łatwością trafiły do domu. Rodzice Jasia i Małgosi płakali z radości widząc, że dzieci wróciły. Za złote pieniądze zabrane czarownicy kupili sobie wielkie dobra. Zbudowali piękny dwór i żyli długo i szczęśliwie.



BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA

ant. Kawałki
Lwów
24.10.2014

6325 03684

54,8607



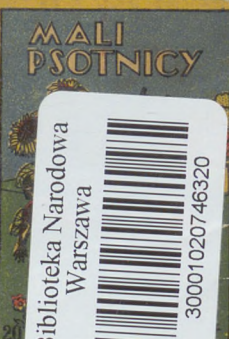
NAJPIĘKNIEJSZ BAJKI

II 2. 472. 483

opowiedział
Wujcio Kostuś

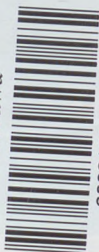


Wydawnictwo Salonu
MALARZY POLSKICH
w Krakowie



ZAKŁADY GRAFICZNE „AKROPOL”, KRAKÓW.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001020746320